

List Brunona Schulza do Romany Halpern z 30 sierpnia 1937 roku

Droga Pani Romano!

Niech się Pani nie gniewa, że Pani starania i troski wynagrodziłem – odmową. Jeżeli Pani zechce bliżej zastanowić się nad moją sytuacją, uzna Pani, że nie mogłem przyjąć tej propozycji. Powiedziałem już Pani kiedyś, że mam 3 osoby na utrzymaniu (siostrę, kuzynkę, siostrzeńca), których nie mogę porzucić zupełnie na łaskę losu. Zarabiam teraz około 300 zł miesięcznie. Gdybym otrzymał w Warszawie zajęcie na podobnych warunkach – wyjechałbym, gdyż za 200 zł mógłbym się tam utrzymać, a 100 zł posyłałbym rodzinie. U p. Ramberga¹ miałbym jednak 2 do 6 godzin – zarabiałbym co najwyżej 100 zł. Dla tych paru godzin nie mogę porzucić państwowej posady (VII stop. służb.) która mi zapewnia emeryturę. Nie mam odwagi dostatecznej, dostatecznego impulsu czy podniety, żeby tak ryzykowny krok uczynić. Łudzę się, że jednak można coś lepszego dostać, gdyby się tym z całą usilnością zająć. Nie jest [to] alluzja do tego, że chcę Panią zachęcić do większych wysiłków! Wiem dobrze w jak trudnych warunkach Pani pracuje i że nie ma Pani lekkiego życia. Nie spodziewałem się, że znajdzie Pani przy tym wszystkim jeszcze czas i chęć, by o mnie pamiętać. Nie widzę też sposobu, żeby Pani mogła dla mnie więcej robić, ale mimo to nie wyrzekam się nadziei. Proszę mi wybaczyć, że polecając Pani mego bratanka, pozwoliłem sobie żartobliwie dla zachęty dodać, że jest przystojny (to jest w istocie jedną z wybitnych jego cech). Nie miałem żadnych ukrytych myśli przy tym. Zresztą po namyśle zrezygnowałem ze skojarzenia Państwa, obawiam się, że mój bratanek jest zbyt niezależną naturą, żeby mógł pracować w spółce z kimś. Rozwinął on swego czasu wielką akcję na moją korzyść, z wielkim zapalem, był u Wierzyńskiego² u Szturma u Czarskiego³ w mojej sprawie. Ale teraz jest zbyt zaabsorbowany swą własną karierą, a żeby mógł się intensywnie tym zająć. Co do Gombrowicza, to postaram się zainicjować znajomość między Państwem, gdyż warto, żeby Pani go poznała. Czy mogę mu napisać po prostu, że Pani chciałaby go poznać? To byłoby najprostsze.

Nie pamiętam już, o czym Pani pisałem w ostatnim liście. Moja własna diagnoza mego stanu psychicznego i mojej sytuacji wewnętrznej zmienia się wciąż i przekształca. Zdaje mi się, że świat, życie jest dla mnie zawsze ważny jedynie jako materiał twórczości. Z chwilą, gdy nie mogę życia utylizować twórczo – staje się ono dla mnie albo straszne i niebezpieczne, albo zabijająco-jałowe. Utrzymać w sobie ciekawość, podniecie twórczą, oprzeć się procesowi wyjałowienia, nudy

– oto najważniejsze dla mnie i najpilniejsze zadanie. Bez tego pieprzu życia popadnę w letarg śmierci – za życia. Sztuka przyzwyczaiła mnie do swych podniet i ostrych sensacji. Mój system nerwowy ma wybredność i delikatność, która nie dorosła do wymagań życia pozbawionego sankcji sztuki. Obawiam się, że ten rok pracy szkolnej mnie zabije. Jak długo byłem młodszy i żywotniejszy, mogłem to jakoś wytrzymać. Teraz wyłazi mi to gardłem. Może wziąć jako przeciwwagę tego przygniatającego walca szkoły – rozpustę? Przychodziło mi to już na myśl. Ale to mnie zbyt nerwowo wstrząsa i wyczerpuje – (w tak trudnych i niebezpiecznych warunkach, jakie tu mam – małe miasto – nauczyciel). Żeby móc tworzyć, musiałbym mieć szczególnie dobrotliwy i sprzyjający klimat dookoła siebie – dobrą wiarę w siebie, ciszę, bezpieczeństwo... Jestem teraz dojrzałszy i bogatszy, niż wówczas, kiedym pisał *Sklepy cyn*. Nie mam już tylko tej naiwności, tej beztroski. Nie czułem wtedy żadnej odpowiedzialności na sobie, żadnego ciężaru, pisałem dla siebie. To bardzo ułatwia. Rozumiem dobrze, że taki Berent⁴ nie czyta żadnych krytyk o sobie, unika prasy. Stwarza on sobie sztuczną samotność, próżnię, w której tworzy. To jest potrzebne. Prawda, że w Warszawie nie miałbym tej samotności twórczej. Ale za to nie groziłaby mi tam śmierć z nudy, zanudzenie, straszliwe wymioty z jałowości życia. Po pewnym czasie usunąłbym się w ciszę, żeby pisać. Temu, co mówię, można zarzucić wiele sprzeczności, ale Pani mnie zrozumie, jeżeli się wmyśli w moją sytuację.

Może Pani mogłaby mi pożyczyć gdzieś Husserla⁵ (filozof niemiecki). Może zwrócę się do Witkiewicza. W ogóle chciałbym się zaabonować w jakiejś wielkiej wypożyczalni warszawskiej wysyłającej książki na prowincję. Albo może lepiej będzie to zrobić we Lwowie?

Czy Pani jest do mnie rozczarowana? Czy nie będzie już Pani nic dla mnie robiła? Czuję to, wiem i nie potrzebuje mnie Pani przekonywać, że chciałaby mi Pani bardzo pomóc. Pani jest teraz jedyną, której na tym naprawdę zależy. Niech Pani pamięta o mnie i wkrótce napisze.

Pozdrawiam serdecznie

Bruno Schulz

30 VIII 1937

39 Julian Ramberg – sławista, pedagog, dyrektor szkoły w Warszawie przy ulicy Leszno, zginął zamordowany przez hitlerowców we Lwowie w lipcu 1941 roku.

40 Kazimierz Wierzyński (1894–1969) – poeta, współtwórca i przedstawiciel grupy poetyckiej Skamander. Autor między innymi tomów wierszy: *Laur olimpijski*, *Gorzki urodzaj*, *Wolność tragiczna*, *Czarny Polonez*. Zmarł na emigracji.

41 Władysław Zawistowski (1897–1944) – teatrolog, krytyk literacki, działacz kulturalny, ówczesny naczelnik Wydziału Sztuki Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, współorganizator grupy Skamander, od 1918 roku redaktor pisma „Pro Arte et Studio”. Wywieziony z Warszawy po powstaniu, zginął 31 grudnia 1944 w obozie Neuengamme pod Hamburgiem.

- 42 Wacław Berent (1873–1940) – powieściopisarz, eseista i tłumacz; autor między innymi *Oziminy*, *Próchna*, *Żywych kamieni* oraz przekładów dzieł Friedricha Nietzschego i Henrika Ibsena.
- 43 Edmund Husserl (1859–1938) – filozof niemiecki, twórca nowoczesnej fenomenologii. Reprezentowany przez niego idealizm transcendentálny był przedmiotem zainteresowań Schulza, wydawał się bliski jego własnym poglądom. Zainteresowanie pisarza problemami fenomenologii doprowadziło go do upragnionego przezeń osobistego zetknięcia się z uczniem Husserla, filozofem Romanem Ingardenem (1893–1970), przedstawicielem kierunku fenomenologicznego w polskiej filozofii.

Tekst listu oraz przypisy według wydania: Bruno Schulz, *Dzieła zebrane*, tom 5: *Księga listów*, zebrał i przygotował do druku Jerzy Ficowski, uzupełnił Stanisław Danecki, Gdańsk 2016. Przypisy oznaczone inicjałami S.D. opracował Stanisław Danecki, J.J. – Jerzy Jarzębski.